

Reportaż z mojej pierwszej wyprawy w Tatry Wysokie

Jestem już na Słowacji od trzech dni. Pech sprawił, że poprzedniego dnia w całym regionie padało i grzmiało. Razem z moim ojcem mogliśmy jedynie wjechać kolejką na Skalne Pleso (1725m.n.p.m).

Ostatniego dnia lipca o godzinie 6.00 stoję już na początku zielonego szlaku. Pierwszy etap mojej wycieczki nie zapowiada się ciekawie. Trasa w większości jest wyłożona asfaltem. Z powodu bliskości modernizowanej kolejki na Wielką Łomnicę oraz przez wiatrołom, który miał miejsce kilka lat temu, idę głównie wśród koparek i niskich krzaków, które nie dają zbyt wiele cienia. Na szczęście wraz z wysokością robi się coraz chłodniej.

Jest godzina 9.30. Pierwszy dłuższy postój robimy nad wcześniej już wspomnianym Skalnym Plesem. Jest to malowniczy staw górski, przy którym znajduje się obserwatorium i stacja kolejki linowej na Wielką Łomnicę (2634m.n.p.m). Pijąc ciepłą herbatę słyszę wiele języków obcych m.in.: słowacki, czeski, polski, niemiecki i węgierski.

Kolejnym etapem jest szlak czerwony, prowadzący na Rakuską Czubę. Na początku tej trasy wyjmuję aparat, żeby zrobić pierwsze zdjęcie. Na drugim planie fotografii widać nasz cel, natomiast bliżej widać rumowisko skalne, przez które wytyczony jest szlak. Mijam Huncowską Dolinę i rozpoczynam ostatnie podejście. Trasa jest łagodna. W sam raz dla kogoś, kto nie uważa się za wytrawnego taternika.

Około godziny 12.00 jestem już na szczycie. Druga nazwa tej góry to Vel'ka Swist'ovka, której wysokość to 2038m.n.p.m. Muszę jeszcze poczekać na tatę, który został w tyle. W tym momencie robię dwa kolejne zdjęcia: z widokiem na Zelene Pleso i Kieżmarską Kopę. Niestety musieliśmy skrócić naszą wycieczkę, z powodu niskiej temperatury. Niechętnie udajemy się w drogę powrotną.

Droga w dół zajmuje nam 4 godziny. Ostatni raz odwracam się na parking, aby z daleka przyjrzeć się tym wspaniałym górcom. Mam nadzieję, że jeszcze wiele razy będę tu przyjeżdżał, żeby zdobywać kolejne szczyty.

Michał Gumułka



